

Jacek Knopek, *Migracje Polaków do Afryki Północnej w XX wieku*, Bydgoszcz 2001, Wydawnictwo Akademii Bydgoskiej im. Kazimierza Wielkiego, ss. 372

Książka Jacka Knopka, adiunkta w Instytucie Nauk Politycznych Akademii Bydgoskiej im. Kazimierza Wielkiego, zasługuje na szczególną uwagę. Nie tylko dlatego, iż jest to pierwsze, by nie rzec pionierskie, opracowanie poświęcone migracjom Polaków do Afryki Północnej w XX w., ale przede wszystkim ze względu na walory poznawcze i metodologiczne. Autor postawił sobie ambitny problem badawczy, będący jednocześnie wezwaniem do wypełnienia luki w historiografii. Realizacja tego celu wymagała dużego nakładu pracy, drobiazgowej i wnikliwej analizy szerokiej bazy źródłowej. Warto podkreślić, że J. Knopek nie jest nowicjuszem w zakresie badań dziejów Polonii. Jest bowiem autorem m.in. książki o Polonii w Grecji¹ oraz kilkuset, dokładnie 460 publikacji. Warto wszakże podkreślić, że ponad 90% stanowią w tym wypadku artykuły o charakterze popularnonaukowym drukowane np. w „Kurierze Ateńskim”, „Polonezie”, „Gazecie Chojnickiej”.

Recenzowana praca składa się ze wstępu, pięciu rozdziałów, zakończenia, bibliografii, indeksu osób, indeksu nazw geograficznych i etnicznych oraz streszczenia i spisu w języku angielskim. Rozdział pierwszy, stanowiący wprowadzenie do właściwej tematyki, obejmuje okres od średniowiecza do początków XX w. Autor przedstawił w nim kształtowanie się wizerunku Afryki na ziemiach polskich, udział Polaków w wyprawach krzyżowych, pielgrzymkach do Ziemi Świętej, a także badaniach naukowych kontynentu. W rozdziale następnym przedmiotem swoich zainteresowań Autor uczynił relacje polsko-północnoafrykańskie w okresie międzywojennym, skupiając uwagę na kontaktach oficjalnych, polskim wychodźstwie ekonomicznym i wojskowym, działalności organizacyjnej i społecznej emigrantów oraz kształtowaniu się ich życia kulturalnego. Rozdział trzeci prezentuje życie społeczno-polityczne skupisk polskich w Afryce Północnej w czasie II wojny światowej, czwarty zaś — miejsce Polaków w przeobrażeniach cywilizacyjnych Afryki Północnej po 1945 r. Merytoryczną część pracy kończy rozdział V, omawiający kierunki współczesnych przemian Polonii Północnoafrykańskiej.

Recenzowana książka w układzie metodologicznym jest uderzająco podobna do wcześniejszej pracy Autora *Polacy w Grecji...*, której struktura wygląda następująco: rozdział I. *Grecja — kraj widziany z Polski*; II. *Z dziejów kontaktów polsko-greckich do początku XIX w.*; III. *Rozwój kontaktów polsko-greckich w XIX i na początku XX w.*; IV. *Stosunki polsko-greckie w okresie międzywojennym*; V. *Polacy w Grecji po II wojnie światowej*.

Omówienie pracy będącej przedmiotem recenzji należy rozpocząć od analizy wykorzystanej przez dr. Knopka bazy źródłowej. Trzeba przyznać, że zamieszczona na 32 stronach bibliografia jest imponująca i robi wrażenie, tym bardziej że — jak zaznaczył historyk — nie zawiera ona wszystkich opracowań wykorzystanych w pracy. Pomijając ten szczegół, należy ubolewać, że we wstępie na prezentację tego bogactwa bibliograficznego przeznaczono tylko jedną stronę. Można odnieść wrażenie, że stan źródeł oraz ich strona merytoryczna nie budziły żadnych zastrzeżeń i zawierały wszystkie niezbędne informacje do kompleksowego ujęcia zagadnień wyeksponowanych w pracy. Warto zatem przyrzeć się bliżej materiałom, które dały podstawę do retrospekcji na temat migracji Polaków do Afryki Północnej w XX w. Autor wykorzystał zespoły przechowywane w Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Archiwum Dokumentacji Mechanicznej w Warszawie, Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych

¹ J. Knopek, *Polacy w Grecji. Historia i współczesność*, Bydgoszcz 1997.

w Warszawie, Archiwum Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego w Krakowie, Instytutu Hoovera w Kalifornii, Instytutu Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku, Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie. W bibliografii poza wyszczególnieniem zespołów znajdujemy opis ich zawartości (teczki) i sygnatury. W wielu przypadkach takie rozwiązanie służy mnożeniu bytów. Informacje o zespołach znajdują się w inwentarzu archiwalnym, a przepisywanie go jest zbyteczne, tym bardziej że zabieg ten, również w przypadku recenzowanej pracy, jest powtarzany w przypisach². Gdyby Autor szczegółowo zanalizował sprawozdania ambasad i konsulatów PRL w Archiwum MSZ i umieścił je w bibliografii, to zwiększyłaby się ona o co najmniej kilka stron. Niestety, ostatnio pojawiła się tendencja na wyliczanie (wypisywanie) nazw teczek wchodzących w skład zespołu i podawanie ich sygnatur. W przypadku prac *stricte* analitycznych przyjęcie takiego rozwiązania może doprowadzić do paradoksalnej sytuacji, w której tak skonstruowana bibliografia równałaby się połowie pracy. Trudno wyobrazić sobie jak długą listę tylko na podstawie dwóch kolekcji z Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie musiałby przedstawić badacz piszący biografią gen. Andersa.

Następna grupa źródeł wykorzystanych w pracy to zbiory znajdujące się w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie, Bibliotece Narodowej w Warszawie, Bibliotece PAN w Gdańsku, Bibliotece PAN w Krakowie, Centralnej Bibliotece Wojskowej w Warszawie, Miejskiej Bibliotece Publicznej w Warszawie, Miejskiej Bibliotece Publicznej im. Raczyńskich w Poznaniu i Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich we Wrocławiu. Niestety, w spisie tym Jacek Knopek „zgubił” Bibliotekę Polską w Paryżu — we wstępie (s. 27) informuje czytelnika, że wykorzystał zbiory tej Biblioteki, natomiast w bibliografii na ten temat nie ma żadnej wzmianki. Dopełnienie tej kategorii źródeł stanowią materiały Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w Warszawie, kolekcje prywatne i zbiory Autora.

W dalszej części bibliografii znalazły się, używając nomenklatury Autora, : II. *Dokumenty i materiały drukowane*; III. *Encyklopedie, przewodniki i słowniki*; IV. *Pamiętniki, relacje, sprawozdania, wspomnienia i dzienniki*; V. *Informacje, materiały, korespondencje i wywiady*; VI. *Prasa i wydawnictwa periodyczne*; VII. *Monografie i opracowania*; VIII. *Rozprawy i artykuły*. W tej ostatniej grupie wydawnictw dominują pozycje J. Knopka — 25 publikacji.

Zawartość bibliografii stanowi zatem bogate spektrum odnoszące się nie tylko bezpośrednio do tematu, ale również problemów jedynie po części z nim związanych. Byłaby ona o wiele bogatsza i dłuższa, gdyby Autor znowu nie „zgubił” kilku źródeł. Otóż w tekście często powołuje się na publikacje z: „Kontynentów” (m.in. s. 234–236, 248, 249, 252), i „Parady” (Dwutygodnik Ilustrowany Armii Polskiej na Wschodzie) — s. 194, 195, 199, 203. Odwołuje się również do: „Kultury i Społeczeństwa”, „Junaka”, „Przeglądu Geograficznego”, „Przyrody i Techniki”, „Życia Warszawy”, „Przeglądu Orientalistycznego” i innych tytułów polskiej oraz zagranicznej prasy i wydawnictw naukowych. Niestety, wymienione tytuły nie znalazły się w bibliografii — „VI. *Prasa i wydawnictwa periodyczne*” (s. 336).

Pomimo krytycznych uwag bibliografia jest niewątpliwie zaletą recenzowanej pracy. Wydaje się jednak, że celowe i uzasadnione byłoby uzupełnienie jej jeszcze prasą codzienną, np. takimi tytułami, jak: „Trybuna Ludu” i „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”. Propozycja ta jest o tyle zasadna, że na łamach wymienionych gazet można odszukać sporo informacji na temat Polaków w Afryce Północnej. Warto tu również dodać, że w prasie pojawiły się także

² Na przykład Autor kilkakrotnie wymienia nazwy teczek bądź dokumentów z Biura Rady Handlowego w Algierze, a przecież wystarczy podać nazwę zespołu.

komentarze natury ideowej i politycznej. Uwaga ta dotyczy przede wszystkim okresu po II wojnie światowej, kiedy to władze PRL prowadziły specyficzną politykę propagandową, będącą pochodną ideologii i polityki zagranicznej. Z kolei polskie władze na uchodźstwie realizowały własny program w stosunku do Polski i uchodźstwa, starając się oddziaływać na Polaków w różnych krajach³. Nie należy zapominać, że ich celem była kontynuacja walki o wolną i niepodległą Polskę. Wzmoczona aktywność w tym zakresie przypadła na lata 1945–1956, kiedy to szansę na realizację idei niepodległościowej dostrzegano nie tyle w ewolucyjnej zmianie sytuacji międzynarodowej, ile w konflikcie zbrojnym (III wojnie światowej) między mocarstwami⁴.

Szczegółową charakterystykę wymienionych i wykorzystanych w recenzowanej pracy archiwów warto rozpocząć od Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie. Otóż z tej bogatej w źródła instytucji Autor objął analizą tylko cztery zespoły. Trudno to zrozumieć, gdyż w inwentarzu Archiwum w wielu miejscach pojawia się słowo Afryka. Na przykład w zespole „Światpol” (sygn. A. 17.8) — Afryka w latach 1947–1952; sygn. A. 17.10 — Afryka 1946–1953. W zespole Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej (sygn. A. 18), o którym niestety J. Knopek w swojej pracy tylko wzmiankuje (s.192), znajdują się materiały dotyczące Afryki. Również w Kolekcji Edwarda Raczyńskiego (stał na czele Interim Treasury Committee — ITC) sygn. 23, teczek 16A–16D poświęcone są Polakom w Afryce⁵. Poza tym pominięte zostały całkowicie zespoły: A 9 — Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, A 11 — Ministerstwo Spraw Zagranicznych, A XII — Ministerstwo Obrony Narodowej i A 48 — Kancelaria Cywilna Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. W wymienionych zespołach znajdują się źródła do wojennej i powojennej historii Polaków w Afryce. Notabene pisanie o uchodźstwie polskim oraz o działaniach polskich formacji zbrojnych w Afryce w okresie II wojny światowej bez kwerendy materiałów proveniencji wojskowej jest wręcz niedopuszczalne.

Instrumentalne potraktowanie zasobów archiwalnych Instytutu Polskiego i Muzeum Sikorskiego zubożyło merytorycznie i metodologicznie pracę, wiele zaś problemów, o których mowa w dalszej części recenzji, zostało pominiętych. Poza tym zdziwienie budzi stosowany przez Autora w przypisach sposób odwoływania się do materiałów tego Archiwum. Otóż powołując się na dokumenty np. z kolekcji E. H. Czapskiego sygn. 270, J. Knopek podaje tylko nr kolekcji i nazwę dokumentu (s. 149, 154, 160, 168 i in.), a przecież zespół ten składa się z kilkudziesięciu teczek. Pojawia się zatem oczywiste pytanie — w jaki sposób zainteresowany czytelnik, czy potencjalny badacz może dotrzeć do przywoływanego dokumentu? Niestety, kwerendą archiwalną musi objąć całą kolekcję, tzn. przeglądać tak długo teczek, poczynając od sygn. kol. 270/1, aż dotrze do poszukiwanego źródła. A wystarczyło przecież, i są to podstawy, które zna już student II roku historii, sporządzić poprawnie przypis: IPMS, sygn. kol. 270/X, nazwa dokumentu. W przypadku gdy materiały zawarte w zespole są paginowane,

³ Na ten temat istnieje bogata literatura, zob. m.in.: A. Friszke, *Życie polityczne emigracji*, cz. I, w: *Druga Wielka Emigracja 1945–1990*, Warszawa 1999; P. Machcewicz, *Emigracja w polityce międzynarodowej*, cz. II, w: *Druga ...*; R. Habielski, *Życie społeczne i kulturalne emigracji*, cz. III, w: *Druga ...*; T. Wolsza, *Rząd RP na obczyźnie wobec wydarzeń w kraju 1945–1950*, Warszawa 1998.

⁴ A. Zaćmiński, *Third world war in the plans of the polish emigration in Great Britain in 1945–1956*, „Acta Poloniae Historica” 2000, nr 82; A. Zaćmiński, *Koncepcje i próby zachowania oraz odtworzenia Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie (1945–1954)*, „Dzieje Najnowsze” 1999, nr 4.

⁵ W archiwum IPMS znajduje się także kol. 174 zatytułowana: *Osiedla polskie w Afryce*. Z kolei w zespole Ministerstwo Informacji i Propagandy, sygn. A.10–4/34 istnieją bardzo wartościowe i szczegółowe opracowania dotyczące Polaków w Rodezji i Południowej Afryce.

należy również podać stronę, gdyż zdarzają się teczki liczące po kilkadziesiąt, a i niekiedy nawet kilkaset dokumentów.

W identyczny sposób potraktowane zostały Akta Poselstwa RP w Kairze 1929–1942 (sygn. A. 50). Jest niezwykle trudno wytłumaczyć tu takie stanowisko Autora, tym bardziej że na s. 88 w przyp. 18 informuje: „w zespole tym zachowało się 186 teczek, z czego ok. 90% dotyczy głównie spraw handlowych”⁶.

Podsumowując kwestię wykorzystania bazy źródłowej z Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego, trzeba jednoznacznie stwierdzić, że czynności, które wykonał J. Knopek nie predestynują do nazwy kwerendy. Podają także w wątpliwość jego umiejętności warsztatowe. Potwierdza to nie tylko niewykorzystanie wielu zespołów, ale także brak znajomości prawidłowego zapisu sygnatur stosowanych w tym archiwum⁷. Bez dokładnej analizy spuścizny archiwalnej zdeponowanej w IPMS nie jest możliwe przedstawienie historii Polaków w Afryce Północnej, i to zarówno w okresie II wojny światowej, jak i po 1945 r.

Powyższe uwagi nie należą do tzw. drobiazgów, tym bardziej, że w okresie II wojny światowej i po jej zakończeniu Polacy, którzy wybrali wolność i nie wrócili do kraju, identyfikowali się z władzami RP na uchodźstwie⁸. Rząd, jego agendy, a także organizacje o różnym autoramencie przejmowały opiekę na uchodźcami. J. Knopek, pisząc o organizacjach polonijnych w Maroku po II wojnie światowej, wymienił powstałe w Casablance Stowarzyszenie Polskich Kombatantów (SPK). Organizacji tej poświęcił w sumie jedną stronę (242–243), opierając się na informacjach MSZ w Warszawie — przyp. 93 i 95. Przy tak nikłej liczbie Polaków w tym kraju i jeszcze skomplikowanym ich życiu społeczno-kulturalnym pojawił się „rodzynek” — Koło SPK. Wypadałoby zatem poświęcić więcej miejsca tej organizacji. Jednakże jest to możliwe dopiero po kwerendzie w Archiwum SPK, którego zbiory mieszczą się w Polskim Ośrodku Społeczno Kulturalnym w Londynie. Poza tym bardzo ciekawe informacje dotyczące Polaków w Maroku znajdują się w Studium Polski Podziemnej w Londynie w kolekcji WiN, sygn. kol. 19/47. Poznanie zawartości wymienionych źródeł oraz nielicznych jeszcze prac (np. Tadeusza Kondrackiego i Rafała Habielskiego) pozwoliłoby na szersze i dokładne odtworzenie życia Polaków w tym państwie. Czytelnik poznałby poglądy tej grupy, jej przekrój społeczny, zawodowy, warunki życia oraz jej stosunek do władz PRL i *vice versa*. Taka postawa Autora, w świetle postawionych we wstępie pytań badawczych (s. 12), świadczy o braku konsekwencji.

Wzajemne relacje między polskim uchodźstwem politycznym z okresu II wojny światowej a władzami PRL znajdują także swoje odzwierciedlenie w Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie w postaci materiałów ilustrujących tzw. politykę polonijną. Reżim warszawski już w 1945 r. przystąpił do walki o „dusze Polaków”, którzy pozostali w różnych państwach. Próbowano wyrwać je spod wpływów „rządu londyńskiego”, wartości wrogiej kapitalistycznej ideologii i pozyskać ich przychylność, jeśli nie sympatię, dla nowego ustroju, a w konsekwencji repatriować ich do kraju⁹. W latach 50. wytyczne odnoszące się do pracy polonijnej brzmiały: „właściwy stosunek do Polski Ludowej określa pozycję emigranta

⁶ Procenty podane przez Autora są zawyżone, gdyż w zespole tym znajdują też akta personalne.

⁷ Zespoły, na które powołuje się Autor, nie miały charakteru roboczego, lecz były uporządkowane.

⁸ J. Knopek tylko zauważył na s. 220, że taki fakt w ogóle miał miejsce.

⁹ Jedyna wzmianka na ten temat znajduje się w omawianej tu pracy na s. 212: „Od stycznia następnego roku [1946 — przyp. A. Z.] do Kairu przybyli z Warszawy pracownicy placówki dyplomatycznej, pierwszej tego typu w Afryce. W tej sytuacji w Kairze przebywał zarówno przedstawiciel rządu londyńskiego, jak i rządu z Warszawy”.

na lewo i odwrotnie [...] emigrację postępową otoczyć szczególną opieką”¹⁰. Trudno uwierzyć, aby skupiska polskie w państwach Afryki Północnej, mimo małej liczebności, stanowiły wyjątek w polityce polonijnej PRL. Wręcz przeciwnie. Potwierdza to m.in. fakt, że władze PRL szybko przejęły opiekę nad Polakami w Algierze, Tunisie i Maroku, stąd też nie doszło tam do powstania placówek Interim Treasury Committee (ITC)¹¹. Niemniej jednak w Algierze przez jakiś czas nieoficjalnie z ramienia Rządu RP na uchodźstwie funkcjonował Tadeusz Ullman¹². Podobnie sytuacja wyglądała w Egipcie, który mimo cofnięcia uznania władzom RP na uchodźstwie przez mocarstwa nadal zajmował życzliwe stanowisko wobec „rządu londyńskiego”. Dzięki temu swoje obowiązki w Kairze mogła wykonywać jego przedstawicielka Katarzyna Zazulińska. Dr J. Knopek tych „nieistotnych faktów” i „subtelności” nie dostrzega, bo i po co. Od razu w Kairze umieszcza polską (warszawską) dyplomację, a później misję repatriacyjną, lakonicznie informując o jej istnieniu w tekście na s. 212 i w przyp. 3. Nie wiemy natomiast, jak długo istniała, w jakiej obsadzie, z jakimi borykała się problemami, jakie były reakcje Polaków i jakimi motywami kierowali się powracający do kraju? Brak odpowiedzi na te pytania wynika z faktu, że Autor recenzowanej pracy nie zadał sobie trudu, aby wykorzystać podstawowe źródło w Archiwum MSZ, jakim są akta powojenne (po 1945 r.) ambasad i konsulatów PRL w państwach Afryki Północnej (Kairze, Maroku, Trypolisie, Tunisie, Sudanie)¹³. Materiały wysyłane przez MSZ do placówek dyplomatycznych i odwrotnie tworzone były według ustalonego wzorca; zawierały dział poświęcony emigrantom. Ambasady i konsulaty w swoich sprawozdaniach (miesięcznych, kwartalnych i rocznych) informowały centralę MSZ o ilości Polaków na danym terenie, ich poglądach politycznych, życiu organizacyjnym, kulturalnym itp. oraz przedsięwzięciach podejmowanych przez polskie placówki dyplomatyczne w kontekście Polonii — organizowania imprez, wydawnictw, nawiązywania kontaktów z działaczami, opłacania „aktywistów demokratycznych”, sponsorowania wyjazdów dzieci do kraju itp. Być może sprawozdania przesyłane z państw Afryki Północnej, co wydaje się nieprawdopodobne, nie zawierały takich treści. Jeżeli tak, to informacje na ten temat powinny być przedstawione we wstępie, przy charakterystyce zespołów archiwalnych. Jednak, aby to uczynić, trzeba poznać ich zawartość.

W Archiwum MSZ kopalnią wiedzy na temat Polonii wydaje się zespół Departament Konsularny. Zawiera on dokumenty pochodzące z Wydziału do Spraw Polonii bądź Departamentu Polonii. Autor recenzowanej pracy niestety również pominął ten zespół. Idąc na skróty, skorzystał z bieżących „materiałów” Departamentu Polonii — struktury MSZ. Na tej podstawie skonstruował kilka przypisów w stylu — „35. Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Warszawie, Departament Polonii, notatka nt. Polonii w Maroku z 2 marca 1999; bez sygnatury” (s. 277). Pomijając fakt, że przypis ten, w stosunku do treści, jest zbędny — pustosłowie, to interesujące jest czyjego autorstwa była owa notatka i do kogo była adresowana (może do akt). Jest to szczególnie istotne, gdyż wymienione źródła mają charakter dokumentacji bieżącej i nie wiadomo, czy będą przeznaczone do archiwizowania.

¹⁰ Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych (AMSZ), Departament Konsularny (DK), sygn. 12/63, w. 67, Sprawozdanie z działalności Towarzystwa Łączności z Wychodźstwem „Polonia” za okres 1955–1958, s. 12.

¹¹ R. Habielski, op. cit., s. 58.

¹² IPMS, sygn. A. 11E/1165, Kierownicy urzędów zagranicznych Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP.

¹³ W niektórych przypisach, np. 32 (s. 226) Autor powołuje się na *Sprawozdanie z działalności placówek konsularnych w Egipcie*, jednak nie wiadomo, co to za dokument, kto, dla kogo i kiedy go sporządził oraz jakiego okresu dotyczy.

Pozostając jeszcze przy sprawach Polonii, które bądź co bądź stanowią pokazną cześć pracy, należy postawić pytanie, dlaczego badacz Polonii w Afryce pominął również materiały z Archiwum Akt Nowych, dotyczące Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną, zwanego potocznie Towarzystwem „Polonia”. Organizacja ta powstała 18 października 1955 r. za aprobatą i z inspiracji PZPR¹⁴. Była ona tubą polskiej polityki wobec skupisk polonijnych i miała ściśle określone zadania¹⁵. O tym, że zajmowała się Polakami w Afryce Północnej, świadczy fakt prowadzenia statystyk skupisk polskich w Maroku, Egipcie, Algierii, Tunezji i Sudanie. O fakcie tym Autor wzmiankuje tylko jednym zdaniem (s. 218). Niewiedzieć czemu Autor nie dotarł również do podstawowej publikacji ma temat zjawiska migracji, wydawanej przez IH PAN od 1996 r. serii: *Migracje polityczne w XX wieku*, pod red. Jana E. Zamojskiego.

Konstatując: Autor recenzowanej pracy źródła traktuje instrumentalnie, „gubi” Bibliotekę Polską w Paryżu, tytuły prasowe, a w Archiwach „nie dostrzega” wielu bardzo ważnych, a w niektórych przypadkach podstawowych dla pracy zespołów. Trudno odpowiedzieć, czy jest to działanie świadome, czy też zły nawyk wynikający z niewiedzy? Bez względu na przyczyny podejście J. Knopka do źródeł stawia pod znakiem zapytania wiarygodność „przeprowadzonych kwereń”. Notabene wątpliwej wartości „dorobek” Autora zauważono nawet w USA¹⁶.

Merytoryczne omówienie recenzowanej pracy należy zacząć od wstępu. Znajdujemy tam charakterystykę zjawiska migracji, jej typologię ogólną oraz przedstawiony w tym kontekście opis polskich migracji zagranicznych. Podobna analiza przeprowadzona została w odniesieniu do terminów pojęciowych „Polonia” oraz „emigracja”. Oczywiście wyżej wymieniona interpretacja podporządkowana została tematowi pracy, tzn. migracjom Polaków do Afryki Północnej w XX w. W niektórych przypadkach terminy będące przedmiotem analizy J. Knopka wzbogaca o własne przemyślenia, co niestety prowadzi nie tylko do karkołomnych sformułowań, ale i nadinterpretacji, służącej udowodnieniu tezy mówiącej o istnieniu licznej Polonii w państwach północnoafrykańskich jako populacji, którą można objąć wszechstronną (interdyscyplinarną) analizą naukową w pełnym tego słowa znaczeniu. Wymownym tego przykładem jest następujący fragment tekstu zamieszczony na s. 17: „Określenie «Polonia» zakłada trwałe osadnictwo poza krajem ojczystym bądź ziemią rodzinną. Z tej racji termin ten nie obejmuje zatem emigracji sezonowej, uchodźców politycznych i wojennych, nauczycieli delegowanych z kraju do szkół polonijnych, polskich księży pracujących w duszpasterstwie misyjnym, przedstawicieli polskich placówek dyplomatycznych współpracujących z Polakami. Jednakże krótkotrwałe formy emigracji polskiej na terytoria północnoafrykańskie nierzadko zmieniały się w osadnictwo, dlatego też terminologię tę należałoby rozszerzyć w oparciu o takie grupy migracyjne”. Jeżeli Autor na s. 15 i 16 analizuje termin „Polonia”, umieszczając

¹⁴ AAN, Zespół KC PZPR, Wydział Zagraniczny, sygn. 237/XXII — 926, Pismo do E. Ochaba O pracy wśród wychodźstwa polskiego za granicą z 26 VIII 1954 r., s. 1 i in. Por. również A. Friszke, op. cit., s. 232–241; P. Machcewicz, op. cit., s. 128–140.

¹⁵ Szerzej na ten temat zob. Archiwum MSZ, DK, sygn. 12/63, w. 67, Sprawozdanie z działalności Towarzystwa Łączności z Wychodźstwem „Polonia” za okres 1955–1958. Tezy do pracy polonijnej z 1959 r.; także sygn. 12/63, w. 60.

¹⁶ Prof. Andrzej Targowski, prezes Światowej Rady Badań nad Polonią na łamach „Gwiazdy Polarnej” z 30 czerwca 2001 r. grzecznościowo wyeksponował walory pracy — *Polacy w Grecji. Historia i współczesność*. Polemikę z tezami Targowskiego podjął Gabriel Pierocki. W artykule *Polonijne odkrycia*, „Gwiazda Polarna” z 28 lipca 2001, stwierdził m.in.: „To, co napisał prof. Andrzej Targowski o odkryciu młodego dr. historii, Jacka Knopka, na temat korzeni rodzinnych Papandreu, jest kompromitujące zarówno dla cytowanego doktora, jak i dla profesora”.

jednocześnie w przyp. 19 szeroką literaturę na ten temat, to zawarte w cytacie treści budzą zdziwienie. Mimo rozbieżności wśród autorów definiujących to pojęcie, jest zgodność co do istoty go kreującej, tzn. bez względu, czy był to uchodźca polityczny, robotnik, ksiądz czy ktokolwiek inny, jeżeli zamieszkał na stałe poza Polską, należy do Polonii. *Notabene* w przywołanym powyżej przyp. nr 19 J. Knopek powołuje się m.in. na pracę Hieronima Kubiaka, według którego jednym z wyróżników (kanonów) terminu „Polonia” jest trwałe osadnictwo¹⁷. Niestety, w recenzowanej pracy nie ma istotnej różnicy między emigracją a Polonią. Terminy te stosowane są dowolnie i zamiennie, tak jakby były synonimami. Przyjęcie takiego rozwiązania byłoby możliwe w przypadku zainteresowań monotematycznych. W książce Jacka Knopka, ze względu na prezentowany problem, emigracja i Polonia to dwa różne zjawiska. Traktowanie ich jako synonimu świadczy o instrumentalnym podejściu do badanych zjawisk i prowadzi do interesujących opisów. Jeden z nich brzmi: „Powstanie pierwszej organizacji polonijnej w okresie międzywojennym w Afryce Północnej wiązać należy z przybyciem do Egiptu polskich uchodźców i repatriantów, którzy na Zakaukaziu zetknęli się z rewolucją i wojną domową w Rosji. Po ulokowaniu polskich wojskowych w bazach brytyjskich w Sidi Bish pod Aleksandrią powołali oni «Kółko Polaków» z siedzibą w Aleksandrii. W lipcu 1921 r. liczyło ono 33 członków (...). «Kółko Polaków» w Egipcie rozwiązało się wraz z wyjazdem jego członków do kraju, co nastąpiło w grudniu 1921 r.” (s. 117). Z powyższego cytatu wynika, że grupa osób przebywająca przez kilka miesięcy na terenie Egiptu to Polonia, a organizacja, którą założyli mieni się nazwą polonijna. Taka interpretacja terminu „Polonia” zapewne uświadomi wielu czytelnikom, w tym również historykom, iż przebywając poza granicami Polski „przez kilka miesięcy” należeli do Polonii.

Z wyżej wymienionymi pojęciami ściśle związana jest sprawa wyjazdu Polaków do Afryki Północnej (w drugiej połowie XX w.) na tzw. kontrakty. Oczywiście zjawisko to mieści się w kategorii migracji, ale ma „niewiele” wspólnego z emigracją i Polonią, chyba że dana jednostka osiedliła się na stałe poza granicami Polski. Z pracy wynika, że zjawisko to miało ograniczony charakter. Dla Autora recenzowanej książki nie ma to żadnego znaczenia — wszyscy jakby na sprawę nie patrzeć, to Polonia. Taki tok myślenia odzwierciedla m.in. następujący fragment: „Według danych szacunkowych z sierpnia 1984 r. Departamentu Konsularnego ds. Polonii w Ministerstwie Spraw Zagranicznych w Warszawie, skupiska polonijne w krajach Afryki Północnej przedstawiały się następująco: Algieria — 250 osób, Egipt — 50, Libia — 20, Maroko — 200, Tunezja — 120 przedstawicieli Polonii bądź osób mających polskie obywatelstwo (w tym miejscu Autor stawia przyp. 13 powołując się na pracę J. Łobody); obliczenia te nie obejmowały polskich specjalistów przebywających czasowo bądź na terminowych kontraktach. Dane te jednakże nie są zbyt precyzyjne, gdyż w tym samym wykazie odnośnie Grecji podano jedynie 200-osobową zbiorowość polonijną, podczas gdy jej szacunkowa wielkość była znacznie wyższa (w tym miejscu Autor postawił przyp. 14)” (s. 268–269). Aby obraz całego tekstu był kompletny, a tym samym odzwierciedlał tok rozumowania Autora, warto zacytować wspomniany przyp. 14: „Por. J. Knopek, *Polacy w Grecji. Historia i współczesność*, Bydgoszcz 1997. Na przełomie lat 70 i 80 do Grecji zaczęło napływać polskie uchodźstwo ekonomiczne i polityczne, które dochodziło do ok. 2000 osób. W połowie lat 80 liczbę tę szacowano z kolei na 4000–5000”. Kwestionowanie wiarygodności danych (w cytacie) przez J. Knopka, w tym również odnoszących się do Grecji, potwierdza fakt dowolnego

¹⁷ H. Kubiak, *Szkic wstępny założeń programowych syntezy dziejów i współczesnych przemian Polonii w USA*, „Przegląd Polonijny” 1978, nr 1, s. 125.

i zamiennego stosowania pojęć „emigracja” i „Polonia”. Dane, na które powołuje się Autor, Departament Konsularny podał w odniesieniu do Polonii, a nie przyjeżdżających Polaków (emigrantów). „Zaciemnianie obrazu” napływem uchodźstwa i jego szacunkami nie ma nic wspólnego ze statystyką Polonii. Z problemem tym o wiele lepiej poradzili sobie dyplomaci, aniżeli Autor, który „na siłę” budował tezę o „wielkiej” Polonii w Grecji, a teraz czyni to z Afryką Północną.

Założenia merytoryczne, a w ślad za tym i metodologiczne, dotyczące rozumienia oraz stosowania terminu „Polonia” i „emigracja” są nie do przyjęcia w pracy aspirującej do miana naukowej. Jednak to nie są jedyne pojęcia, których zakres semantyczny Autor ustalił adekwatnie do własnych potrzeb. Na szczególną uwagę zasługuje fragment wstępu, który ukazuje jeden z celów pracy i sposób jego realizacji. Ponieważ przedstawiony jest w oryginalny sposób, warto zacytować go w całości: „W rozprawie podjęto próbę ukazania poczucia tożsamości narodowej wśród społeczności Żydów polskich, zamieszkujących terytoria północnoafrykańskie. Pojęcie «Polak» występuje w znaczeniu szerokim, obejmuje zarówno osoby narodowości polskiej, jak również spolonizowane mniejszości narodowe, które na emigracji manifestują swą łączność z Polską oraz podkreślają swe polskie pochodzenie, bądź byli obywatelami Polski” (s. 19). Gdy przyjmie się taką tezę pojawia się uzasadnione pytanie dotyczące owej próby „ukazania poczucia tożsamości narodowej wśród społeczności Żydów polskich, zamieszkujących terytoria północnoafrykańskie”, tzn. jaką tożsamość narodową Autor ma na myśli i jaką zamierza badać: polską czy żydowską? Przy takim znaczeniu terminu pojęciowego „Polak”, nasuwa się pytanie czy pisząc w wypadku skupiska, „które jednakże w 70–80% składało się z obywateli polskich narodowości żydowskiej” (s. 215) zasadne jest mówienie o Polakach, o Polonii, polskiej tożsamości narodowej czy wreszcie migracji Polaków? Niestety, mnożących się wątpliwości i pytań jest więcej. Na przykład co oznacza w kontekście tematu pracy „spolonizowana mniejszość narodowa”? Skąd ten termin i czemu ma służyć? Przecież Autor w książce pisze tylko o migracji Polaków i Żydów. Nawet jeżeli zaakceptujemy pojęcie „spolonizowana mniejszość narodowa” (w kontekście omawianej pracy) i zastosujemy go w odniesieniu do osób narodowości żydowskiej, to można go „użyć” tylko w stosunku do „jakiejs części” osób, które migrowały z Polski pod koniec lat dwudziestych XX w., gdyż w okresie zaborów zjawisko to występowało w specyficznych formach i śladowo. W latach 1795–1918 na ziemiach polskich okupanci realizowali politykę germanizacji i rusyfikacji, a więc mówienie o polonizowaniu mniejszości, poza przypadkami jednostkowymi, jest nieporozumieniem.

Autor, przyjmując powyższe założenia, nie informuje, za pomocą jakich narzędzi oraz w jaki sposób rozwiąże wymienione problemy. *A priori* zakłada, że każdy, kto migruje z ziem polskich, jest Polakiem, należy do skupisk i organizacji polonijnych, uczestniczy w polskim życiu społeczno-kulturalnym itp. Warto zatem, cytując J. Knopka, przedstawić obraz owej Polonii i jej członków (s. 115): „W regionach północnoafrykańskich dużą część emigracji stanowili Żydzi polscy, których było od 25 do 75% w każdym skupisku; najliczniejsze skupiska polskich Żydów znajdowały się wówczas w Egipcie i Maroku; mniejsze w Tunezji i Algierii. Byli to najczęściej rzemieślnicy, pośrednicy handlowi lub posiadający niewielkie warsztaty i zakłady pracy zatrudniające najbliższe rodziny bądź kilka dodatkowych osób. Najwyższym statusem materialnym charakteryzowali się wówczas Żydzi polscy w Egipcie, gdzie najczęściej byli oni pośrednikami handlowymi; w pozostałej części Afryki Północnej trudnili się rzemiosłem bądź prowadzili nieduże sklepy. Żydzi ci nie zawsze utrzymywali stałe kontakty z polskimi placówkami dyplomatycznymi powstałymi tam w początkach lat 30; część z tych,

którzy regularnie przychodzili do konsulatów honorowych, najczęściej zwracała się z prośbą o udzielenie pomocy materialnej” — czy jest to przejaw „poczucia tożsamości narodowej” czy może manifestowanie łączności z Polską? Niestety, w pracy innych treści (postaw) nie znajdziemy. Powyższy fragment warto uzupełnić innymi cytatami: (s. 87) „Stosunki dyplomatyczne odrodzonej Rzeczypospolitej z Egiptem nawiązane zostały ostatecznie w 1926 r. W roku następnym na wniosek polskich obywateli narodowości żydowskiej powstał w Egipcie wydział konsularny przedstawicielstwa dyplomatycznego. Poselstwo RP ustanowiono w Kairze w 1928 r., kiedy na terytorium Egiptu przebywało 76 obywateli polskich utrzymujących bezpośredni kontakt z tą placówką” — Żydów czy Polaków? Dalej zaś możemy przeczytać (s. 91): „W latach 30 sytuacja miejscowej społeczności polonijnej była jednakże zupełnie inna; składała się ona w większości z Żydów obywateli polskich, którzy nie zawsze utrzymywali kontakty z polską placówką dyplomatyczną”. I może jeszcze jeden cytat (s. 215): „Na terytorium Afryki Północno-Wschodniej po zakończeniu ruchów migracyjnych oraz repatriacji do kraju [po 1945 r. — przyp. A. Z.] pozostały nieliczne skupiska polskie składające się z około 100 osób; uzupełniało je także około 100-osobowe skupisko polonijne z okresu międzywojennego, które jednakże w 70–80% składało się z obywateli polskich narodowości żydowskiej”.

Powyższe cytaty są wymowne i zawierają w sobie istotę całego rozdziału II recenzowanej pracy. W tekście Autor nie wspomina, czy Żydzi polscy należeli do polskich organizacji, uczestniczyli w życiu polskich skupisk, czy stosowali katolickie praktyki religijne? Nie znajdziemy też informacji o ich przynależności do organizacji żydowskich bądź żydowskiej gminy wyznaniowej itp. A zatem cel pracy dotyczący „ukazania poczucia tożsamości narodowej wśród społeczności Żydów polskich zamieszkujących terytoria północnoafrykańskie” (s.19) ma charakter czysto deklaracyjny. Jedynym wymownym faktem, poza cytowanymi powyżej fragmentami tekstu, są tylko suche statystyki. Czy wobec pojawiających się pytań i wątpliwości można pisać o kulturze Polonii, życiu społecznym Polonii, jeżeli w populacji tej dominują osoby narodowości żydowskiej? Jeżeli zaakceptujemy przyjęte przez Autora rozwiązanie, to niestety należy zakwestionować całą literaturę dotyczącą emigracji Żydów z Polski, gdyż traktuje ona o „Polakach w znaczeniu szerokim”.

Podsumowując powyższe rozważania, należy stwierdzić, że J. Knopek w swojej pracy nadaje nową interpretację powszechnie stosowanym terminom pojęciowym. Zamiast „naciąganych” tez i dziwnych interpretacji rozsądniejszym zabiegiem byłaby zmiana tematu pracy na adekwatny do treści — np. „Migracje z ziem polskich do Afryki Północnej w XX w.” Przy tak skonstruowanym temacie nie trzeba przyjmować skomplikowanych założeń i zmieniać znaczenia powszechnie używanych terminów pojęciowych. Wystarczy uzupełnić badania problematyką żydowską.

Omawiając zawartość pracy, trzeba zwrócić uwagę na jej strukturę chronologiczno-problemową. W każdym rozdziale Autor przedstawił statystykę uchodźstwa i jego dynamikę. Zanalizował charakter migracji i szczegółowo, nie zawsze zgodnie z tematem, opisał życie społeczno-kulturalne skupisk Polaków w poszczególnych państwach. Również rozdział I i V uwzględniają wyżej wskazane kanony. Układ pracy jest przejrzysty i poza wymienionymi wcześniej „wątpliwościami terminologicznymi” nie budzi większych zastrzeżeń.

J. Knopek w sposób drobiazgowy przedstawił statystyki dotyczące pobytu Polaków w poszczególnych państwach Afryki Północnej i jest to niewątpliwie zaleta pracy. Na przykład według ustaleń Autora na przełomie XIX i XX w. skupiska polskie w Afryce Północnej liczyły od 300 do 330 osób (s. 83). Obrazuje to również schemat, wg którego 30% z nich mie-

szkało w Egipcie, 60% w Algierii i 10% w pozostałych krajach (s. 82). Z kolei we wrześniu 1939 r. na terytorium Afryki Północnej przebywało około 800 polskich emigrantów cywilnych (s. 147). Drugą, podobną liczbowo grupę, stanowili polscy wojskowi rekrutujący się z hiszpańskiej i francuskiej Legii Cudzoziemskiej. Zaraz po zakończeniu II wojny na terytorium Afryki Północnej przebywało około 2500 Polaków, na początku zaś lat 50. 1200–1300 (s. 263). W końcu XX w. skupiska Polaków w Afryce Północnej liczyły około 3300 osób (s. 269)¹⁸.

Ponieważ szczegółowe omówienie poszczególnych części pracy byłoby zbyt obszerne dlatego też należy skoncentrować się na ważniejszych spostrzeżeniach i uwagach. Rozdział I, zgodnie z zasadą mocnego akcentu na wstępie, Autor rozpoczyna „gafą historyczną” — (s. 31) „W okresie panowania Mieszka I trafiło na ziemie polskie egzotyczne zwierzę — wielbłąd, podarunek od cesarza niemieckiego Ottona III. Zdarzenie to zapoczątkowało zainteresowania Afryką w Polsce (tutaj Autor umieścił przyp. 1 — „*Kronika Thietmara*, tłum., wstęp i kom. M. Z. Jedlicki, Poznań 1953, s. 154–155”). Interesujące jest, na jakiej podstawie J. Knopek ustalił, Thietmar o tym nie napisał, że ów wielbłąd pochodził z Afryki. Wydaje mi się, aczkolwiek nie jestem mediewistą, że bardziej kojarzył się ówczesnym z Arabami lub Azją niż Afryką. Pomijając pochodzenie wielbłąda i jego wpływ na rozwój zainteresowań Afryką sprawdzimy, co na ten temat faktycznie napisał kronikarz: (*notabene* J. Knopek podał złe strony). „W owych dniach Mieszko podporządkował się królowi i wśród wielu innych darów ofiarował mu wielbłąda, następnie towarzyszył mu w dwóch wyprawach wojennych”¹⁹. Nieprawdopodobne, ale prawdziwe — otóż okazuje się, że to nie zachodni władca podarował polskiemu księciu wielbłąda, lecz było wręcz odwrotnie. Autorowi można tylko pozazdrości przedniego dowcipu i zadać nie pozbawione ironii pytanie, czy ów nieszczęsny wielbłąd również w Niemczech rozbudził zainteresowania Afryką? Jeżeli wszystkie źródła J. Knopek analizował z taką dokładnością, to jest bez wątpienia twórcą nowej historii i pionierem nowego kierunku w historiografii.

Pozostając przy rozdziale pierwszym, wątpliwości budzi również tytuł *Działalność misyjna duchownych*, gdyż na trzech stronach znajdujemy informacje na temat kilkunastu duchownych, którzy odwiedzili Afrykę Północną. Nie ma natomiast opisu działalności *stricto* misyjnej, jeśli się pojawia, to w brzmieniu: (s. 64) „W drugiej połowie XIX w. nad Nilem przebywali również polscy franciszkanie, którzy rozpoczęli pracę duszpasterską i misyjną wśród miejscowych Polaków oraz emigrantów z całej Europy Chrześcijańskiej”. Rozważania zaś na powyższy temat Autor kończy: (s. 66) „Największą rolę w rozwoju akcji misyjnej w północnej części Afryki mógł odegrać o. Maksymilian Ryfło, mianowany prowikariuszem apostolskim do nowo powstałej kościelnej jednostki administracyjnej Afryki Środkowej. W doniosłym dziele krzewienia misji katolickich na terenie Czarnego Łądu przeszkodziła jego śmierć”.

Kontrowersyjne sformułowanie znalazło się również na s. 79: „Charakter polskiego wychodźstwa ekonomicznego do Egiptu nie uległ zmianie aż do XX w. Stwierdzenie to w świetle prezentowanych faktów nie wydaje się trafne. O kryterium wychodźstwa przesądza decyzja o migracji. Stąd też zaliczenie do uchodźstwa ekonomicznego 80-osobowej grupy emigrantów, którzy przybyli po powstaniu styczniowym, wydaje się mało przekonujące. A na pewno wyznacznikiem nie może być ich praca przy budowie Kanału Sueskiego. Wymieniona w tekście grupa (zapewne ?) nie emigrowała ze względów ekonomicznych, lecz politycznych, uciekając przed prześladowaniami zaborców.

¹⁸ Niestety, Autor nie podaje źródła i nie informuje, skąd zasięgnął powyższe dane. Nie podkreślił również, że dane przedstawia na podstawie własnych obliczeń.

¹⁹ *Kronika Thietmara*, tłumaczenie, wstęp i komentarz M. Z. Jedlicki, Poznań 1953, s. 156.

W rozdziale I i II dużo miejsca poświęcono Polakom w Legii Cudzoziemskiej. Oczywiście, faktu tego nie można kwestionować, niemniej nie należy zapominać, że legionści prowadzili życie garnizonowe i nie angażowali się w funkcjonowanie skupisk emigracyjnych, stąd należy ujmować ich tylko statystycznie, gdyż po opuszczeniu szeregów Legii, poza jednostkowymi przypadkami, osiedlali się poza Afryką Północną. Ponadto w rozdziałach tych znajdujemy dużo pustosłowania w stylu — do „Algierii kierowało się wzmożone wychodźstwo polskie” (s. 71) itp. Z tekstu, a przede wszystkim statystyk, nie wynika, aby zjawisko takie miało miejsce w którymkolwiek z opisywanych krajów i okresów.

W rozdziale II Autor omawia polskie zainteresowania w okresie międzywojennym możliwościami eksploatacji kolonii afrykańskich. Zwraca tu uwagę na Madagaskar, Algierię i Maroko (s. 100 i 101). Szkoda, że w IV rozdziale pomija milczeniem fakt, że Maroko po II wojnie światowej było szczególnym obiektem zainteresowania władz RP na uchodźstwie. W maju 1949 r. do Rabatu na rozmowy z przedstawicielami Protektoratu udał się ambasador Kajetan Morawski. W ciągu dwóch tygodni odbył wiele spotkań, m.in. z rezydentem generalnym — gen. Alphonse P. Juinem²⁰, ministrem pełnomocnym — Henrym Marchatem, dyrektorem Office du Maroc w Paryżu — Baveilem i innymi notablami²¹. Głównym celem rozmów był sondaż dotyczący możliwości zwiększenia migracji Polaków do Maroka, a w przypadku zaostrzenia sytuacji międzynarodowej — ewakuacji osób politycznie i społecznie zaangażowanych²². Poza tym z inspiracji gen. Andersa ambasador Morawski w rozmowie z gen. Juinem poruszył kwestie dotyczące ewentualnego utworzenia polskiego ośrodka wojskowego na terenie Maroka²³.

W rozdziale II, podobnie jak i innych, omówiona została aktywność organizacyjna i społeczna skupisk polskich oraz ich życie kulturalne (II.4). Opis tego fragmentu rozdziału ogranicza się do prezentacji badawczych zainteresowań Polaków Afryką, wypraw podróżniczych i turystycznych, wyjazdów w celach zdrowotnych, wypraw alpinistycznych, podróży misjonarzy i duchownych. Poza tytułem podrozdziału treści w nim zawarte niewiele mają wspólnego z kulturą. Niestety, uwagę tę można odnieść także do innych podrozdziałów o tej tematyce.

Duże zastrzeżenia budzi, i to w wielu przypadkach, sposób stawiania przypisów. Niestety brak tej umiejętności świadczy o słabym warsztacie i naiwności, by nie rzec — braku szacunku dla czytelnika. Autor stosuje błędne przekonanie — im więcej przypisów, tym „mądrzejsza praca”, a tym samym większa erudycja. Jak wygląda to w recenzowanej książce, wystarczy podać kilka przykładów. W rozdziale I, podrozdziale 4. J. Knopek pisze o pielgrzymce do krajów Bliskiego Wschodu ks. Feliksa Laassnera (s. 63) i informację tę opatruje przypisem 132 w brzmieniu: „Relację zawarł autor we wspomnieniach: F. Laassner, Pielgrzymka misyjna do Ziemi Świętej, Syrii i Egiptu w latach od 1843 do 1849 odbyta, Kraków 1855”. W następnym zdaniu, w tekście, informuje, że Laassner popłynął do Aleksandrii przez wyspy greckie i stawia kolejny przypis (133) odsyłający czytelnika do s. 125 swojej książki²⁴. Na czym polega ten

²⁰ Marszałek Francji, naczelny dowódca wojsk francuskich w Afryce Północnej z ramienia Vichy, po przejściu do obozu sprzymierzonych stanął na czele wojsk francuskich w Tunisie 1942–1943, dowódca francuskiego korpusu ekspedycyjnego we Włoszech 1944, szef Sztabu Głównego 1944–1947.

²¹ IPMS, sygn. kol. KGA XXIII, Sprawozdanie z podróży do Maroka. Paryż 21 VI 1949 r.

²² Ta ostatnia kwestia konsultowana była z posłem RP („rządu londyńskiego”) w Madrycie Józefem Potockim. Ewentualna trasa Polaków ewakuowanych z państw europejskich miała przebiegać przez Hiszpanię.

²³ IPMS, sygn. Kol. KGA XXIII, Pismo Morawskiego do Andersa z 21 VI 1949 r.

²⁴ J. Knopek, *Polacy w Grecji...*, s. 125.

merytoryczno–metodologiczny zabieg? Otóż, na s. 125 czytelnik wzbogaci swoją wiedzę o nazwę dwóch wysp: „Rozpoczął pielgrzymkę z Włoch, skąd przez Korfu (Kerkira), pozostałe Wyspy Jońskie i Grecję kontynentalną dotarł do Aleksandrii w Egipcie, a dalej udał się na Bliski Wschód”. Identyczny schemat, w pełnym tego słowa znaczeniu, Knopek stosuje na s. 54 (przyt. 83 i 84); na s. 55 (przyt. 89) itp. Sprawdzanie i wypisywanie tego typu „potknięć” w recenzowanej pracy mija się z celem, tym bardziej że znajdują się tam inne przykłady tego rodzaju potknięć. Na przykład w wielu przypisach znajduje się pokaźnych rozmiarów literatura będąca odbiciem erudycji bibliograficznej Autora. Mimo iż nie zawsze ma ona związek z problemami omawianymi w pracy, to zdarza się, że jest mocno przeterminowana. Na s. 167, w przyt. 49 podana została bibliografia dotycząca mniejszości niemieckiej w II RP. Nie byłoby to dziwne, gdyby nie fakt, iż najmłodsza pozycja pochodzi z 1979 r. Co w tej kwestii mają więc do powiedzenia np. Dariusz Matelski, Piotr Madajczyk, Przemysław Hauser i Marek Stażewski, Autora, jak można wnosić, za bardzo to nie interesuje. Nie jest to wyjątek, gdyż Autor lubuje się w „pionierskich” pracach. Pisząc o złocie Banku Polskiego — s. 164, przyt. 42, jako główne źródło wymienia pozycję wydaną w 1958 r. Badacz zapewne, jak można przypuszczać, nie ma pojęcia, że stosunkowo niedawno kilkusetstronicową pracę na ten temat opublikował Wojciech Rojek.

Przedstawione w recenzji tylko ważniejsze przykłady „potknięć” Autora nie wyczerpują bardzo długiej listy uwag i spostrzeżeń. Cała praca wywołuje mieszane uczucia. Z jednej strony atrakcyjny problem badawczy, duży wkład pracy, którego negować nie można, z drugiej zaś — powierzchowność i ignorancja dla warsztatu historyka. Poza tym niezwykle interesujący jest fakt, jak książka z tyloma kardynalnym błędami merytorycznymi, kontrowersyjnymi tezami i ewidentnymi brakami metodologicznymi mogła uzyskać pozytywne recenzje wydawnicze. Gdyby Autor otrzymał rzeczowe uwagi, mógłby nanieść poprawki, zmienić formułę pracy i w rezultacie opublikować książkę ciekawą oraz godną miana naukowej. W obecnym kształcie praca J. Knopka raczej nie predestynuje do pozytywnej oceny. Nie spełnia ona bowiem podstawowych kryteriów stawianych rozprawom naukowym.

Andrzej Zaćmiński
Bydgoszcz